

Dr hab. Michał Bartoszewicz  
Wydział Prawa i Ekonomii  
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy  
im. Jana Długosza w Częstochowie

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Krzysztofa Mularczyka pt.: „Populistyczny dyskurs o prawie i prawnikach” przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Adama Sulikowskiego (maszynopis, 260 stron)**

**1. Wybór tematu rozprawy**

Polityczne opinie o prawie, rolach zawodowych prawników, o sądownictwie i poszczególnych wyrokach sądowych przedstawiane przez wielu polityków, także tych najbardziej wpływowych, mają często charakter demagogiczny, daleki od rzeczowości i dobrej woli realnej poprawy funkcjonowania różnych składników systemu prawa. Pod takim twierdzeniem podpisałaby się zapewne większość prawników w Polsce. Wskazanie przykładów potwierdzających takie stwierdzenie byłoby zajęciem zbyt łatwym jak na przedmiot rozprawy doktorskiej. Magister Krzysztof Mularczyk zbadał jednak wiele ponadto: mechanizmy powstawania populizmu, obszary jego uderzenia, narzędzia, taktykę a nawet strategię, którymi populizm się posługuje. Narzędziem – bo nie jest to cel sam w sobie - przydatnym dla stronnictw populistycznych jest specyficzne, lecz dokładnie przemyślane używanie języka w komunikacji ze społeczeństwem. Termin „populizm” nie należy do nazw całkowicie jednolicie rozumianych. Zasadniczy korpus badań wymagał więc uprzedniego zdefiniowania populizmu, o czym wspomnę w dalszej części recenzji. Prawo, instytucje ochrony prawa, sądy oraz prawnicy występujący w różnych funkcjach zawodowych mogą być ważnym celem w narracji, a często po prostu w demagogii populistów. Jeśli ugrupowania stosujące wobec prawa dyskurs populistyczny uzyskują decydujący wpływ na władzę, to w ostateczności rzutuje to na kierunki zmian samego prawa, jego wykładni i stosowania a wreszcie na jego funkcje w państwie z populistyczną władzą. Dodać warto, że odczucie korzystanie z instrumentarium populizmu może poprzedzać marsz władzy ku „miękkiemu” albo nawet „twardemu” autorytaryzmowi. Tak czy inaczej oddziałuje na prawo i stosujące je

instytucje. Z powyższych względów wybór tematu rozprawy doktorskiej jest zdecydowanie trafny.

## 2. Cel rozprawy i zastosowana metodologia

Celem badań przeprowadzonych przez Krzysztofa Mularczyka jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, „czy analizowany dyskurs polityczny o prawie i prawnikach, pochodzący od ugrupowań uznawanych w literaturze naukowej za populistyczne, jest w istocie dyskursem populistycznym, jeśli uwzględnić znaczenie pojęcia populizmu przyjmowane współcześnie w naukach społecznych?”. Innymi słowy, celem tak postawionego pytania badawczego jest weryfikacja, na ile dyskurs polityków uważanych za populistów wykazuje – w odniesieniu do prawa i prawników – cechy dyskursu populistycznego” (s. 8-9).

Pojawia się w dochodzeniu do odpowiedzi pewna wątpliwość bo właściwie jest ona widoczna już w pierwszym rozdziale pracy i w gruncie rzeczy jest dość przewidywalna dla większości uważnych obserwatorów przekazu medialnego partii obecnie rządzącej.

Jako metodę pracy Autor wskazuje analizę dyskursu inspirowaną podejściem Krytycznej analizy dyskursu. Wielu klasycznie zorientowanych uczonych z pewnym sceptycyzmem podchodzi do krytycznej szkoły w prawoznawstwie. Nie miejsce, żeby tę filozofię oceniać. Na pewno jednak w odniesieniu do politycznego kontekstu istnienia prawa, w tym do zewnętrznych narracji o prawie i prawnikach krytyczna analiza dyskursu jest celowa i owocna. Pierwszym dopiero etapem jest formalny opis badanego tekstu, traktowanego jako dyskurs we wskazanym miejscu i czasie. Ustny lub pisemny głos polityczny w różnych kwestiach często bogaty jest w ukryte znaczenia zawarte nieraz w metaforach, tendencyjną metodę łączenia wyrazów, kody znaczeniowe i przekształcenia semantyczne (zob. neutralny termin „liberalizm” przekuto w element wypowiedzi piętnujący przeciwników, tak samo stało się z wyrazem „elita”). Wykorzystano tę metodę w stopniu bardzo dobrym. Posiłkowo wykorzystano istniejące w naukach społecznych innych niż prawne metody, ale nie zostały one wprost nazwane. „Analiza literatury” nie jest określeniem metody. Można jednak stwierdzić, że w rozprawie użyto nie tylko metody analizy dyskursu, ale i metody jakościowej jak również metody historycznej.



### 3. Systematyka rozprawy

Systematyka dysertacji jest logicznie i z punktu widzenia metodyki pracy prawidłowa. Dobrze wprowadza do treści pracy wstęp, który, co nie zawsze jest praktykowane, zawiera „twardą wiedzę” wyłożoną rzecz jasna na wyższym poziomie ogólności. W pierwszym rozdziale znajdziemy zwięzłą, syntetyczną, dobrze porządkującą wiedzę rekonstrukcję syndromu czy też zjawiska populizmu w ujęciu historycznym. Potwierdza się tu częsta intuicja, że populizm istniał daleko wcześniej niż jego określenie. Przed wiekami mówiono raczej o demagogii uprawianej przez różnych trybunów ludowych, ale treść przekazu była w samej istocie podobna. Zmieniają się natomiast i udoskonalają z punktu widzenia marketingu politycznego formy komunikowania się z ludem, sposoby realizacji założonego programu. Autor, rozważając zmianę form populizmu wyróżnia protopopulizm, populizm nowoczesny i w ponowoczesny, zauważa ewolucję Prawa i Sprawiedliwości idącą od populizmu nowoczesnego do ponowoczesnego. Badania w tym rozdziale pozwoliły wysunąć wniosek, że istota populizmu jest w gruncie rzeczy stała, strategia populistów polega na polaryzowaniu społeczeństwa, dzieleniu je na dwie grupy. Realizacja tej strategii różni się w poszczególnych krajach wynika z kontekstu kulturowo-historycznego konkretnych społeczeństw (s. 77).

Treścią drugiego rozdziału jest usystematyzowanie dorobku nauk społecznych w badaniach nad populizmem. Ta część pracy precyzuje, choć zapewne nie całkowicie, znaczenie populizmu. Nazwa „populizm” nie jest ostra bo występuje w literaturze przedmiotu w kilku kontekstach. Można rozważać populizm jako strategię polityczną, jako logikę polityczną, jako ideologię oraz jako dyskurs, to ostatnie pojęcie zostało zdefiniowane. Na marginesie dodam, że niekiedy nawet partie odpowiedzialne w swoich programach i działalności, szanujące kulturę prawną i instytucje służące praworządności stosują w pewnych sferach komunikacji z elektoratem niektóre techniki dyskursu populistycznego. Ważniejszy natomiast problem to ewentualne uznanie populizmu za ideologię. Wydaje się, że Autorowi bliskie jest stanowisko brytyjskiego politologa Michaela Freedena, że ze względu na różny kontekst, okres i miejsce, może on przyjmować różne kształty ideologiczne, ma „kameleonowy charakter” populizmu, co nie znaczy, że sam jest ideologią. Jest to kluczowa dla dalszych rozważań część pracy.

Zagadnienia relacji populizmu i prawa, stosunku populizmu do formy prawnej, krytyki liberalnej wizji rządów prawa służącej narracji antagonistycznej „my–oni” to centralne zagadnienia rozdziału trzeciego.



Występuje tu wątek „populistycznej wizji prawa idealnego” stanowiącej zagrożenie dla państwa prawa. Można postawić pytanie, czy taką wizję populiści w ogóle posiadają? Istnieje na pewno pewien klimat umysłowy, pewne podejście do roli prawa i do urzeczywistnienia woli swoiście rozumianego suwerena, ale czy to jest wizja czy strategia? Ważne i interesujące w tym rozdziale są rozważania o wpływie populizmu na konstytucjonalizm, tworzenie nowych konstytucji lub traktowanie tych istniejących oraz o „demokracji nieliberalnej”. Można było tu w trochę większym stopniu posiłkować się literaturą z zakresu prawa konstytucyjnego. Trafnie przedstawiono w tej części pracy teorię juryscentryczną autorstwa Artura Kozaka i relacji między tezami populizmu a założeniami juryscentrycznej filozofii tego autora. Może ona stanowić częściową (bo pełnej chyba jeszcze nie stworzono) odpowiedź na deformujący wpływ populizmu na prawo i kryzys autonomii prawa. W tej części pracy przekonująco uzasadniana jest teza, że argument z „imposybilizmu prawnego” jest do dzisiaj użyteczny w polityce wobec sądów i innych niezależnych od większości sejmowej instytucji.

Rozdziały czwarty i piąty mają za przedmiot analizę polskiego dyskursu populistycznego. Czwarty rozdział zawiera analizę dyskursu populistycznego prowadzonego już od połowy lat dziewięćdziesiątych w odniesieniu do transformacji ustrojowej lat dziewięćdziesiątych, sprawiedliwości tranzycyjnej oraz integracji europejskiej. Stanowią oba te rozdziały udane powiązanie teoretycznych ustaleń badań nad populizmem z jego emanacjami werbalnymi. Zauważalny jest problem z rozmieszczeniem niektórych treści w strukturze pracy. Na przykład punkty 2.4-2.6 umieszczone w tym rozdziale tylko częściowo dotyczą oznaczenia tytułami. Kolejny rozdział dotyczy stosunku populistów do wybranych praw podstawowych: wolności słowa, wolności prasy, wolności akademickiej oraz do praw osób nieheteronormatywnych.

W ostatnim, szóstym rozdziale zostały zbadane skutki populistycznych wizji prawa i prawników. Nawiasem mówiąc, można wątpić czy słowo „wizje” nie przerasta treści zawartych w populistycznym dyskursie. Wróć do tego w dalszej części recenzji. Ważniejsze jest jednak, w jaki sposób zostały zbadane przejawy realizacji populistycznych programów, narracji i dyskursu. Moim zdaniem badania przeprowadzone zostały nie najlepiej, mówiąc dokładniej: przy dobrze napisanej kronice wydarzeń legislacyjnych nieproporcjonalnie mało uwagi poświęcono wykazaniu związków z „kamieniami milowymi” polskiego dyskursu populistycznego. Z tego powodu nie wiadomo dlaczego przejawem populizmu wyborczego są prace nad mieszanym systemem wyborczym jak też wprowadzenie limitu dwóch kadencji dla wójtów i burmistrzów. To ostatnie rozwiązanie miało zwiększyć szanse działaczy partii

rządzącej w kolejnych wyborach samorządowych, można to krytykować, ale dlaczego przyporządkowano tę zmianę do realizacji populizmu?

#### **4. Dobór i wykorzystanie źródeł**

Omawiana dysertacja świadczy o znacznej erudycji Krzysztofa Mularczyka. Bardzo dobrze wygląda dobór piśmiennictwa zawierający liczne znane i cenione prace z zakresu teorii i filozofii prawa, nauk politycznych, nie tak liczne publikacje konstytucjonalistów. Dobrze, że zostały wykorzystane także dzieła obcojęzyczne i to nie tylko te dobrze znane polskim uczonym. W badaniach nad dyskursem populistycznym przydatne dla doktoranta i twórczo wykorzystane były prace kilku językoznawców. Bibliografia w zakresie literatury liczy 207 pozycji (nie liczyłem tu dokumentów programowych Prawa i Sprawiedliwości, wykładu Jarosława Kaczyńskiego czy też wywiadów z nim). Korzystanie z literatury przeważnie nie ma tu charakteru ornamentacyjnego i jest prawie zawsze twórcze. Wehikułem populizmu są partie i ich przywódcy, stąd warto było sięgnąć do publikacji o uwiądzie lub zaniku demokracji wewnętrznej w partiach realizujących populistyczny program. To niestety może być korzystne z punktu widzenia technologii rządzenia takich organizacji.

Na w ogólności dobry obraz cieniem kładzie się analiza źródeł prowadzona w rozdziale szóstym, zwłaszcza z zakresu ustawodawstwa. Dysertacja nie należy wprawdzie do dogmatyk prawniczych więc wymagania dotyczące pracy nad tekstem prawnym są mniej formalistyczne, ale jednak charakterystyka wybranych ustaw powstałych w związku z dyskursem populistycznym mogła być dokładniejsza. Przywoływane ustawy są z istotnych powodów krytykowane przez ogromną większość prawników i badaczy prawa. Można było dokładniej wskazać, w jaki sposób w pracach legislacyjnych i w ich efektach ujawniły się założenia programowe i tezy populistów.

#### **5. UWAGI MERYTORYCZNE**

##### **I. Uwagi ogólne**

Problem badawczy, którym jest w gruncie rzeczy zbadanie mechanizmów uderzenia narracji populistycznej w samą istotę rządów prawa jest istotny. Dla określenia czym jest populizm trzeba było stworzyć, jak pisze Autor „swoisty pomost pomiędzy naukami



społecznymi, które stosując własne metodologie, badają zjawisko populizmu, a naukami prawnymi, dla których ataki na praworządność nie mogą pozostać obojętne.”

Ciekawe są w tej rozprawie stanowiąc ustalenia dotyczące populistów, którzy uzyskali władzę, i sprawnie ją wykorzystują, także dla realizacji swojego programu. Dokładnie zostały rozważone zagadnienia ryzyka dla autonomii prawa rozumianej podobnie do Włodzimierza Gromskiego, wypaczonego rozumienia prawa i praworządności, kontroli nad instytucjami mającymi dzisiaj legitymizować kontrowersyjne decyzje lub akty normatywne, załamywanie się podziału władzy. Perswazja ukierunkowana na lojalność prawników nad tymi zawłaszczonymi instytucjami jest w pewnym sensie nowym pojmowaniem przestrzegania prawa. To może istotnie prowadzić do tego, że „rządy prawa (*rule of law*) nie funkcjonują, a prawo jest wykorzystywane jako instrument rządzenia, co wyraża się w sformułowaniu „rządy za pomocą prawa” (*rule by law*)” (s. 71).

Zgadzam się z opinią Jana-Wernera Müllera, autora książki systematyzującej w syntetyczny sposób wiedzę o populizmie, że niebezpieczeństwo populizmu nie ma u swych źródeł wrogich demokracji ideologii, lecz pochodzi właściwie z wnętrza demokracji („Co to jest populizm, Warszawa 2017, s. 17); jest produktem jej degeneracji, która może, ale nie musi nastąpić. Wybór uproszczonej wersji świata, teorii, że tylko zwykli ludzie są etycznie doskonali następuje coraz częściej w państwach o wydawałoby się zakorzenionej liberalnej demokracji. To nie musi skłaniać świata liberalno-demokratycznego do nieszczerego posypywania głowy popiołem, ale do refleksji o sposobie wcielania w życie idei liberalnych i prawocłowieczych. Nie jest wyraźnie sformułowane stanowisko doktoranta w tej kwestii.

Myślę, że nie było intencją Autora łączenie populizmu wyłącznie z tendencjami prawicowymi. Warto dodać, że lewicowy populizm również ma duży zasięg, niekoniecznie w Polsce, ale w Wenezueli, Boliwii, w hiszpańskim ruchu *Podemos*, greckiej *Syrizie* czy w najbardziej istotnym odłamie lewicy francuskiej, którym kieruje Jean-Luc Mélenchon. Pod wieloma względami ta odmiana populizmu różni się od prawicowej, ale występują też istotne podobieństwa, zwłaszcza w dyskursie politycznym i metodach pozyskiwania elektoratu. Nie jestem pewien czy są podobieństwa między lewicowym i prawicowym populizmem pod względem stosunku do niezależności sądownictwa, ciekawe byłoby poczynienie ustaleń.

W zjawisku populizmu znaczną rolę odgrywa retoryka i sztuka prowadzenia sporów, a strategia służy przemyślanemu obstawieniu przeciwników w dyskursie w pozycjach wygodnych do uderzenia. Dobrze więc, że zbadany został język populistów, typowe dla



populizmu toposy. Język wszak nie tylko opisuje, ale całkiem często i kreuje „alternatywną” rzeczywistość. To komunikaty skierowane do elektoratu pozwalają na wyznaczenie „wroga obiektywnego” (Krzysztof Mularczyk z powołaniem na prace Hanny Arendt i Franciszka Ryszki), kreowanie „jedności moralno-politycznej” ruchu populistycznego z całym „prawdziwym” narodem poprzez tworzenie dychotomii „my” „oni” itd. Autor na umiejętnie dobranych przykładach objaśnił ukryte znaczenia i prawdziwy cel wielu wypowiedzi polityków kierujących populistycznym przekazem. Warto zwrócić uwagę na zdemaskowanie prawdziwego znaczenia słów ministra sprawiedliwości, że „pokora jest istotą służby, jaką jest władza, w tym władza sądownicza” (s. 139). Zabrakło za to nawiązania do ulubionej w TVP Info frazy „podwójne standardy Unii Europejskiej” umacniającej kompleks obłożonej twierdzy, ale nie jest to brak rażący.

Dyskurs populistyczny jest, co wynika z całości pracy, podporządkowany strategii. Jak trafnie zauważa Krzysztof Mularczyk wiodące tematy wypowiedzi populistów służą do tworzenia osi sporów i kształtują społeczną dychotomię”, podzielam także wniosek, że pozycjonowanie całego narodu jako strony wykreowanego konfliktu służy mobilizacji elektoratu znacznie skuteczniej niż klasyczne podziały socjopolityczne (s. 166).

Rozprawę Krzysztofa Mularczyka uważam za cenny głos w prawoznawstwie. Tym niemniej, trzeba zauważyć kilka, nie mających dramatycznej ciężkości, błędów merytorycznych lub fragmentów wymagających pewnych zastrzeżeń lub uzupełnień.

Nie można czynić zarzutu z negatywnej oceny kluczowych dla ustroju państwa zmian legislacyjnych w Polsce po 2015 roku czy orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego zgodnych z wolą aktualnej większości politycznej. Częściej można było jednak wyrazić te oceny bardziej oryginalnie, mniej posługując się argumentem z autorytetów.

Dyskusyjna jest, czy można mówić o „populistycznym konstytucjonalizmie”, nawet biorąc pod uwagę kilka znaczeń terminu „konstytucjonalizm”. By nie doszło do krzywdzącego Autora uproszczenia, trzeba dodać, że ów „populistycznym konstytucjonalizm” widziany jest jako zagrożenie i element szerzącej się antykultury prawnej. Chodzi mi więc tu o samą semantykę. Dominujący w państwach półautorytarnych populistyczny typ uprawiania polityki cechuje się majorytaryzmem (osławiony „suweren” utożsamiany ze zwolennikami partii rządzącej), wybiórczym traktowaniem norm i zasad konstytucyjnych, uprawianą omnipotencją ustawodawcy, praktycznym odejściem od zasad prawidłowej legislacji jest wyzwaniem dla konstytucyjnego ładu. Można znaleźć jednak bardziej adekwatne określenia, chyba celniejszym



określeniem byłby wyraz „konstytucjonizm” tak jak rozumie go Ryszard Piotrowski czyli w opozycji do konstytucjonalizmu i stanowiący prawdopodobnie nawiązanie do decyzyjonizmu Carla Schmitta.

Wprawdzie ugrupowania populistyczne mogą mieć na pewne dziedziny życia społecznego spójną, całościową, choć sprzężoną z celami politycznymi wizję opartą na mniej lub bardziej trafnej ocenie stanu rzeczy, to mam wątpliwości, czy w przypadku ugrupowań Zjednoczonej Prawicy w Polsce istnieje wizja prawa, państwa prawa, reformy sądownictwa. Raczej są to ogólnikowe diagnozy, pewne założenia przydatne do budowania określonego światopoglądu i zmiany ustawowe idące w kierunku wymuszenia respektu sędziów wobec obozu władzy. Z całości rozprawy wynika, że sam Krzysztof Mularczyk nie widzi w programie ani w tezach Prawa i Sprawiedliwości i ugrupowań satelickich żadnej dojrzałej koncepcji prawa i prawników. W dyskursie politycznym tego obozu widać w zakresie diagnoz częściowo wykreowane obrazy rzeczywistości (*vide* program Prawa i Sprawiedliwości z 2014 roku) a w zmianach ustawodawczych środki służące politycznej kontroli sądownictwa, co w recenzowanej rozprawie zostało z dużą przenikliwością wykazane. Ustawa traktowana jest z dużą dowolnością aksjologiczną jako z góry założone doskonale ucieleśnienie woli narodu traktowanej z pominięciem interesów i poglądów dużej części społeczeństwa. Trudno to jednak uznać za „wizję prawa”, może raczej za jakieś założenia i plan doraźnego, utylitarnego wykorzystania ustawodawstwa. Logiczny i racjonalny z perspektywy czysto partyjnej wydaje się natomiast plan utrzymania władzy na długie lata. „Marsz przez instytucje” jest tu bardzo ważnym środkiem do celu.

Nie do końca zgadzam się z wnioskiem Krzysztofa Mularczyka, że „tylko poprzez jedność środowiska prawniczego, wzmocnienie roli prawników w społeczeństwie oraz edukację społeczną będzie można przeciwstawić się populistycznym atakom na praworządność i odbudować w Polsce państwo prawa”. Powyższe warunki są ważne, ale chyba niewystarczające. Bardzo ważna jest sprawczość państwa, skuteczność władzy w realizowaniu najważniejszych zadań. Trzeba przekonać, że państwo liberalne i demokratyczne może być sprawcze. Warto zastanowić się, czy w pewnym sensie nie mamy do czynienia z kryzysem liberalnej demokracji i praw człowieka, którego same nauki prawne nie rozwiążą. Dla rosnącej części populacji w Polsce i wielu innych miejscach na Ziemi wolność i związane z nią ryzyko jest „przeklętym darem wolności”, stąd pojawia się popyt na, i tak złudne, bezpieczeństwo. Warto rozważyć, czy nie jest tak że skrajny w niektórych wersjach liberalizmu indywidualizm i nieodpowiedzialna roszczeniowość niektórych beneficjentów praw, wzrost



liczby deklarowanych praw człowieka, rosnąca liczba uznawanych prawnie tożsamości człowieka, ze względu na które deklaruje lub ustanawia się swobody bądź prawa albo zakazane kryteria różnicowania, napięcia między w obrębie samego systemu praw i wolności sprawiają, że ochrona praw jednostki sama przez się niestety dla wielu staje się fanaberią. Nie wystarczy w tych sprawach więcej edukować, ale potrzeba też filozoficznego namysłu nad istotą i kierunkami rozwoju praw człowieka i obecną kondycją liberalizmu tak, by nie straciły one uznania większości społeczeństw.

## II. Uwagi szczegółowe

Chciałbym tu odnotować kilka wątpliwości związanych ze szczegółowymi, nie pobocznymi, ale też nie głównymi wątkami pracy. Jeśli traktować wykładnię prawa przez naczelne organy państwa, w tym Trybunał Konstytucyjny, za proces związany z dyskursem o prawie, to może należało nieco więcej uwagi poświęcić coraz bardziej życzeniowej wykładni prawa, w tym Konstytucji. Można odnieść wrażenie, że skomplikowany proces wykładni tekstu prawnego bywa zastępowany dokonywaną z politycznej potrzeby, poza wszelką wiedzą o systemowym charakterze prawa wykładnią „brutalną” (termin zaczerpnąłem z wypowiedzi Andrzeja Bałabana).

Sprawa relacji Kościoła katolickiego i populizmu nie jest, moim zdaniem, przekonująco wyjaśniona. Z ogólnej wymowy tekstu widać „sklejanie” populistycznego dyskursu partii dominującej obecnie w systemie politycznym w Polsce z Kościołem katolickim. Wydaje się, że prowadzi to do uproszczeń. Wizja człowieka w religii katolickiej jest w swojej istocie stała, podobnie relacja człowieka do Boga; zmienia się pojmowanie funkcji państwa i prawa, fluktuuje podejście do ekonomii, ale szybkie reagowanie na zmianę stylu życia, obyczajów, poglądów opinii publicznej i innych zmiennych aspektów rzeczywistości nie współbrzmiałoby z naturą Kościoła.

W podrozdziale 4.2 „Prawa osób nieheteronormatywnych” już w pierwszym zdaniu czytamy „Jednym z obszarów walki Prawa i Sprawiedliwości oraz Kościoła katolickiego stała się negacja praw osób LGBT.” W dalszej części tego punktu myśl ta jest rozwinięta m. in. przez oficjalne dokumenty PiS lub wystąpienia jego prezesa, a z drugiej strony poprzez wypowiedzi kilku biskupów w Polsce. Moim zdaniem istnieje jednak zasadnicza różnica między przekazem publicznym partii obecnie rządzącej a postawą hierarchii Kościoła katolickiego. Tylko dla partii orężem w walce jest wyznaczanie „wroga obiektywnego”, który notabene zmienia się: mogą

być to imigranci, mogą być sędziowie, mogą być mniejszości seksualne. Inaczej w przypadku Kościoła: wizja kobiety i mężczyzny, rodziny, obecności rodziny w mniejszych lub większych wspólnotach nie ma antagonizującego charakteru, jest oparta na Starym i Nowym Testamencie. Oczywiście, wystąpienia niektórych biskupów polskich są niemądre, skrajne i trudne do obrony, ale nie znaczy to, że Kościół jest ze swojej natury czy z doświadczeń historycznych szczególnie inklinowany do bycia sojusznikiem populistów. To ci ostatni instrumentalnie wykorzystują tradycyjne wartości powołując się na wartości chrześcijańskie.

Autor pisze: „przykłady populizmu nowoczesnego, które możemy wskazać już w działalności NSSZ „Solidarność” na początku lat osiemdziesiątych XX wieku” (s. 21) i dalej „...To właśnie wtedy nastąpił podział na typowe dla populizmu dwa obozy: „lud” reprezentowany przez Solidarność oraz komunistyczne elity (s. 27). Pogląd ten wyrażał już przenikliwy socjolog Jerzy Szacki. Mam wątpliwości, czy sąd ten jest trafny. Faktycznie, w latach 80. nastąpił podział typu „my” – „oni”, ale wynikało to z woli przełamania szerokim frontem monopolu partii hegemonicznej, a nie z manipulatorskiej strategii populistycznej. Wskazany podział mógłby nastąpić nawet wtedy gdyby „Solidarność” reprezentowała sobą liberalizm arystokratyczny w duchu Karola Monteskiusza.

Pewne ważne, intrygujące wątki pracy można było dokładniej rozwinąć np. tezę Carla Schmitta (sic!) o dewaluowaniu konstytucji przez środowiska polityczne, dla których ustawa zasadnicza stanowi przeszkodę w realizacji programu.

Rozprawa mgr Krzysztofa Mularczyka zachęca do refleksji idących w kilku kierunkach:

Po pierwsze, co do zakresu oparcia populizmu na rzeczywistości, warto rozważyć, jakie tezy populistycznych demagogów oparte są na trafnej diagnozie stanu państwa, prawa czy stosunków ekonomicznych; które z nich odnoszą się do rzeczywistości, ale przedstawionej karykaturalnie; i w jakim stopniu program populistów bazuje na świecie wykreowanym, iluzjach, resentymentach, teoriach „płaskoziemskich” itd.;

Po drugie, w nauce prawa konstytucyjnego i w naukach politycznych na największą uwagę zasługuje populizm jako strategia i jej wpływ na instytucje nie mające z założenia politycznego charakteru, instytucje prawa wyborczego, system partyjny. Skoro narzędzia populistyczne służą opanowaniu instytucji, „marszowi przez instytucje”, to zachęca to do badań nad zmianami ich funkcji ustrojowych, nad statusem formalnym i rzeczywistym;



Po trzecie, rodzą się pytania o wpływ strategii i narracji populistycznej na oficjalne dokumenty, takie jak uzasadnienia projektów ustaw, ocena skutków regulacji a w konsekwencji na zachowanie standardów prawidłowej legislacji.

Po czwarte, o dystynkcji między populizmem a autorytaryzmem. Wybór pewnej strategii politycznej nie mającej koniecznie wyrazistego ideowo charakteru w pewnych przypadkach prowadzi do autorytaryzmu, który już zwykle ma jakąś ideologię państwową.

Możliwość prowadzenia dalszych badań teoretycznych i dogmatycznoprawnych z inspiracji pewnymi ustaleniami tej pracy świadczy o wadze podjętych problemów.

## VI. Forma i język pracy

Rozprawa Krzysztofa Mularczyka jest bardzo staranna pod względem edytorskim, a co jeszcze ważniejsze, napisana eleganckim, ale nie hermetycznym językiem. Widać umiejętność celnego dobierania słów, bogactwo określeń, dobrą frazeologię, łączliwość kolejnych akapitów tekstu. Dlatego myślę, że po niezbyt dużych w proporcji do całego tekstu zmianach merytorycznych, praca mogłaby się ukazać w dobrym wydawnictwie. Pod względem stylu praca ma charakter rozbudowanego eseju trzymającego się w zasadzie planu badawczego i wymogów precyzji i komunikatywności, za ten ostatni aspekt można Autora pochwalić. Potoczny styl sprawia, że pewne fragmenty sformułowane najzwyczajniejszym, potocznym językiem. W pracy kilkakrotnie użyte jest wyrażenie Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej mające charakter deprecjonujący, wskazując jakby nieprawdziwość, zatracenie podstawowej funkcji przez ten organ. Jest oczywiste, że obecnie Trybunał przestał być autorytetem oświetlającym treść Konstytucji, częściowo z planu władzy politycznej, ale i poniekąd na własne życzenie. Moim zdaniem omawiane określenie może być dopuszczone w pewnych mniej formalnych partiach tekstu, ale raczej nie w tytułach poszczególnych części pracy, jak np. rozdz. VI. 6 „Podważanie integracji europejskiej – wyroki TK Julii Przyłębskiej dotyczące TUE i EKPCz”.

Dostrzegalne są pewne skróty myślowe lub niezbyt ściśle sformułowania na przykład „zaczęły wpływać skargi na podstawie artykułów 6 i 34 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, które rozpatrywane były (podkr. M.B.) na niekorzyść Polski.” (s. 123), czy brak kolizji konstytucyjnej między prawem europejskim a polskim (przyp. 1088), chodziło tu o prawo unijne, ewentualnie wspólnotowe.

Błędy literowe występują, ale w niewielkim natężeniu.

## KONKLUZJA

Recenzowana praca stanowi oryginalną analizę głównych kierunków populistycznego dyskursu powiązanych ze strategią populistyczną, której jednym z celów jest zmiana rzeczywistej roli prawa w systemie państwowym i społecznym.

Mgr Krzysztof Mularczyk wykazał się rozległą wiedzę teoretyczno-prawną i bardzo dobrą umiejętnością korzystania ze źródeł, tak z piśmiennictwa, jak i empirycznych. Sądzę, że ma predyspozycje do szerokich badań interdyscyplinarnych.

Stwierdzam, że recenzowana rozprawa mgr Krzysztofa Mularczyka spełnia wszystkie warunki ustawowe prac doktorskich. W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie Pana mgr Krzysztofa Mularczyka do dalszych etapów przewodu doktorskiego i do publicznej obrony.

24.09.2022 *[signature]*